

Paweł DROBNY

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Polska

ORCID: 0000-0003-0594-2374

NIEDOSKONAŁOŚCI PKB JAKO PRZYCZYNEK DO ZMIANY MYŚLENIA O GOSPODARCE I EKONOMII

Streszczenie

Teza, wokół której skoncentrowana jest treść eseju, brzmi następująco: PKB jest miarą, która sama w sobie nie jest błędna, ponieważ mierzy to, co jej twórcy chcieli, aby mierzyła. Jest jednak miarą, która nie jest adekwatna do aktualnej wiedzy o świecie i współczesnych zmian społeczno-gospodarczo-technicznych. Jest wreszcie miarą, która ogranicza horyzonty myślenia o relacjach ludzkich, czego konsekwencją jest brak rozwoju ekonomii jako nauki.

Przedmiotem rozważań nie jest sam miernik PKB, ale jego istota i funkcja. Autor nie ma na celu poszukiwania „wad konstrukcyjnych” w samym mierniku ani próby domontowywania nowych elementów, lecz uchwycenie istoty sporu o PKB i jego konsekwencji. PKB traktuje jako punkt wyjścia do tego, żeby poruszyć kwestie bardziej fundamentalne, a które zostały przez logikę PKB pominięte.

W niniejszej publikacji Autor prezentuje personalistyczną wizję zmian, której punktem wyjścia jest człowiek i jego rozwój. Nie chodzi w niej o narzucenie człowiekowi absolutnej wizji i schematu gospodarki, do którego musiałby się dostosować, ale o wytworzenie klimatu, w którym mógłby się rozwijać, w którym to, co produkuje i konsumuje, będzie mu służyć, a nie zniewalać go.

Słowa kluczowe: produkt krajowy brutto, rachunki narodowe, ekonomia personalistyczna.

IMPERFECTIONS OF GDP AS A CAUSE FOR A CHANGE OF THINKING ABOUT THE ECONOMY AND ECONOMY

Summary

The thesis around which the content of the essay is focused is as follows: GDP is a measure that in itself is not wrong, because it measures what its creators wanted it to measure. However, it is a measure that is not adequate to the current knowledge about the world and contemporary socio-economic and technical changes. Finally, it is a measure that limits the horizons of thinking about human relations, which results in the lack of development of economics as a science.

The subject of consideration is not the measure of GDP itself, but its essence and function. The author's aim is not to look for "constructional defects" in the meter itself, nor to try to add new elements, but to capture the essence of the dispute over GDP and its consequences. He treats GDP as a starting point to address more fundamental issues that have been omitted by the logic of GDP.

In this publication, the author presents a personalistic vision of changes, the starting point of which is man and his development. It is not about imposing an absolute vision and economic scheme on man, to which he would have to adapt, but about creating a climate in which he could develop, in which what he produces and consumes will serve him, not enslave him.

Key words: gross domestic product, national accounts, personalist economics.

Wprowadzenie

Jednym z pierwszych pojęć, jakie przyswaja sobie każdy adept ekonomii, jest termin „Produkt Krajowy Brutto” (PKB). Zgodnie z konsensusem, który wyraża definicja używana przez OECD, PKB jest miarą wartości dodanej, która powstaje w wyniku produkcji dóbr i usług w kraju w określonym czasie (OECD, <https://data.oecd.org/gdp/gross-domestic-product-gdp.htm>, dostęp: 03.11.2022). Stawiając w centrum narracji ekonomicznej ten wskaźnik i odnosząc do niego inne zjawiska zarówno w krótkim, jak i długim okresie, ustawia się od samego początku sposób patrzenia na gospodarkę jako całość. Ogromne znaczenie, jakie ma ów wskaźnik dla dyskursu naukowego wewnątrz ekonomii, a także prowadzonych polityk i dialogu ekonomistów z otoczeniem, skłania coraz szerszą rzeszę naukowców do jego krytycznej analizy. Niniejszy esej naukowy należy traktować jako głos w dyskusji o niedoskonałościach PKB i ich skutkach.

Teza, wokół której skoncentrowana zostanie treść tej publikacji, brzmi następująco: PKB jest miarą, która sama w sobie nie jest błędna, ponieważ mierzy to, co jej twórcy chcieli, aby mierzyła. Jest jednak miarą, która nie jest adekwatna do aktualnej wiedzy o świecie i współczesnych zmian społeczno-gospodarczo-technicznych. Jest wreszcie miarą, która ogranicza horyzonty myślenia o relacjach ludzkich, czego konsekwencją jest brak rozwoju ekonomii jako nauki.

Przedmiotem rozważań nie jest sam miernik PKB, ale jego istota i funkcja. Autor nie ma na celu poszukiwania „wad konstrukcyjnych” w samym mierniku ani też próby domontowywania nowych elementów, lecz dąży do uchwycenia istoty sporu o PKB i jego konsekwencji. PKB traktuje jako punkt wyjścia do tego, żeby poruszyć kwestie bardziej fundamentalne, a które zostały przez logikę PKB zapoznane.

1. PKB jako narzędzie polityczne

Problem PKB wydaje się w najogólniejszym ujęciu sprowadzać do tego, czy to, co mierzy i czym jest PKB jest narzędziem czy celem polityki państwa. Niejednoznaczność w tej kwestii wywołuje uzasadnione spory, które nie byłyby problemem, gdyby pozostały w murach uniwersyteckich. Spory te mają jednak wpływ na prowadzoną politykę, a tym samym na codzienne życie ludzi. Odpowiedź na pytanie o istotę PKB leży u początków tego miernika i powodów, dla których został skonstruowany.

Początki PKB związane są z dwoma momentami w historii USA: Wielkim Kryzysem lat 30. XX wieku i II wojną światową (Coyle, 2018, s. 13). Choć opisywanie gospodarki za pomocą zebranych danych statystycznych ma długą tradycję, sięgającą XVII wieku, to jednak system rachunków narodowych został wymyślony względnie niedawno, ponieważ w latach 30. XX wieku, przez ekonomistę S. Kuzneta. Ten amerykańsko-rosyjski naukowiec swojego największego wkładu do ekonomii dokonał podczas pracy w National Bureau of Economic Research (NBER) jako starszy badacz. Na początku Wielkiego Kryzysu, ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych – H. Hoover, w obliczu zbliżających się wyborów, skierował do Departamentu Handlu polecenie zbierania danych dotyczących produkcji. Narzędzia, jakimi posługiwali się wówczas urzędnicy, były na tyle niedoskonałe, że doprowadziły ich do wniosków o rychłym ożywieniu gospodarczym. W tym samym czasie S. Kuznets prowadził w NBER prace nad konceptualizacją i pomiarem rachunków dochodu narodowego, czego owocem był artykuł pt. *National Income* w *Encyclopaedia of the Social Science* (1933). Dzięki tej publikacji Kuznets został dostrzeżony przez kongresmenów, którzy dali asumpt do

wprowadzenia bardziej systematycznej i wiarygodnej metodologii w zakresie pomiaru dochodu narodowego. Pierwszym krokiem była rezolucja przygotowana przez kongresmena M. La Folette i przyjęta przez Kongres, a kolejnym powierzenie Departamentowi Handlu przygotowania szacunków dochodu narodowego za lata 1929-1931. Departament zwrócił się o pomoc do NBER. Na czele projektu stanął w 1933 roku Kuznets. We współpracy z młodszymi ekonomistami: M. Gilbertem i R. Nathanem dostał możliwość sprawdzenia swoich teorii. Zrobił to w rekordowym czasie jednego roku (Carson, 1975, s. 153-181). Końcowy raport został przekazany do Senatu w dniu 4 stycznia 1934 roku i opublikowany jako dokument Senatu (United States. Bureau of Foreign and Domestic Commerce, 1934).

Istotą pomysłu Kuznetza było opracowanie kilku zagregowanych miar, za pomocą których można skondensować produkcję osób, przedsiębiorstw i rządu w jedną liczbę, która rośnie w dobrych, a spada w złych czasach. Idea ta zainteresowała amerykańskich urzędników rządowych i skłoniła NBER do organizacji corocznych konferencji, zacieśniających współpracę pomiędzy naukowcami a rządem. Pierwsza konferencja poświęcona badaniom dochodu i bogactwa odbyła się w 1936 roku pod przewodnictwem S. Kuznetza i M. Friedmana. Uczestniczyli w niej ekonomiści wiodących uniwersytetów USA, urzędnicy najważniejszych instytucji w państwie, prawnicy, politycy, a także przedstawiciele kluczowych grup interesu z sektora przemysłowego. Podczas konferencji skoncentrowano się nie tylko na bieżącym stanie badań nad dochodem narodowym, ale także na kwestiach koncepcyjnych i metodologicznych, szczególnie w kontekście projektowania i realizacji polityki makroekonomicznej. Przez kolejne 3 lata w trakcie konferencji toczyły się pomiędzy uczestnikami spory, np. o wycenę usług rządu czy wykluczanie strat i zysków kapitałowych z końcowych obliczeń. W 1940 roku została ona zamknięta dla szerokiego grona zainteresowanych prowadzonymi tam dyskusjami. Wtedy stało się jasne, że przedmiotem dyskusji nie była już sama koncepcja dochodu narodowego i jego pomiaru, ale implementacja tej koncepcji tak, aby sprzyjała ona Stanom Zjednoczonym w obliczu trwającej wojny światowej. Opisane tu prace NBER silnie wpłynęły na drugą fazę New Deal w USA i umocniły w środowiskach akademickich, a także wśród polityków, idee polityki keynesowskiej. Istotą tej polityki było stymulowanie wyników gospodarczych przepływami finansowymi od rządu do społeczeństwa i na odwrót. Struktura rachunków dochodu narodowego była więc idealnym narzędziem, pozwalającym na kontrolowanie skuteczności tej polityki. Sojusz tych dwóch idei wzmocnił się w czasie II wojny światowej (Fioramonti, 2013, s. 23-28).

W 1942 roku Kuznets przeniósł się do Komitetu Planowania Produkcji Wojennej, na czele którego stał jego dawny student i współpracownik – R. Nathan. Wykorzystali oni swoje narzędzia do ustalenia zdolności produkcyjnej gospodarki i jej niewykorzystanych zdolności, które można było przesunąć do realizacji projektu zbrojeniowego. Ich narzędzia obliczeniowe wsparły zdolność wojenną gospodarki poprzez optymalizację produkcji wojskowej i konsumpcji cywilnej. To m.in. szacunki tego zespołu zdecydowały o tym, że USA unikały bezpośredniego zaangażowania sił zbrojnych w wojnę w Europie do końca 1943 roku. Dopiero gdy w 1944 roku konsumpcja w USA była na wysokim poziomie, mogły one sobie pozwolić na prowadzenie wojny na dwóch frontach – w Europie i na Pacyfiku (Ibidem, s. 29-31). Dla obywateli USA rachunki dochodu narodowego okazały się nie mniej ważnym czynnikiem zwycięstwa niż Projekt Manhatan, ponieważ pozwoliły zlokalizować niewykorzystane moce produkcyjne i przekroczyć spodziewane poziomy produkcji (Cobb, Halstead, Rowe, 1995, s. 63).

Wielki Kryzys i II wojna światowa stworzyły warunki do wypracowania przez rząd USA skutecznego narzędzia sterowania gospodarką. Z tego też powodu w latach 50. XX wieku stało się ono dominującym stymulatorem wyników gospodarczych kraju na całym Zachodzie. Drugim, po Stanach Zjednoczonych, państwem, które opublikowało statystykę dochodu narodowego była Wielka Brytania. Jej autorem był R. Stone. Również w tym przypadku powodem, dla którego opracowano te metody, była chęć sprawowania kontroli nad zasobami, ich efektywne wykorzystanie w czasie wojny i odbudowa zniszczeń wojennych. Do pomysłu ujednoczenia rachunków narodowych powrócono zaraz po wojnie. W grudniu 1945 roku pod kierownictwem R. Stone'a obradował w tej sprawie Komitet, a owocem tych dyskusji był raport pt. *Definition and measurement of the national income and related totals*, który w 1947 roku przygotował R. Stone dla Podkomisji ds. Statystyk Narodowych Komisji Ekspertów Statystycznych Ligi Narodów. Podkreślono w nim potrzebę prowadzenia rachunków narodowych, którą zgłaszać mieli zarówno politycy, jak też ludzie biznesu. W konsekwencji tego, Stone został poproszony przez Organizację Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OEEC, późniejsze OECD) o opracowanie systemu rachunków narodowych. System ten miał być wykorzystywany przez kraje członkowskie OEEC do monitorowania powojennej odbudowy na mocy Planu Marshalla. Praca Stone'a pt. *A Standardised System of National Accounts*, opublikowana przez OEEC w 1952 roku, to pierwszy międzynarodowy system rachunków narodowych. Rok później ONZ wydała poprawioną wersję systemu OEEC jako *A System of National Accounts and Supporting Tables* i to opracowanie jest określane jako SNA 1953 (Migula i in., 2015, s. 35).

Ten krótki rys historyczny nie ma na celu prezentacji wyczerpującego studium ewolucji systemu rachunków narodowych, a ukazanie warunków, w jakich ten system, a dokładnie miernik PKB, powstawał. Pozwala to na stwierdzenie, że od samego początku miernik ten, początkowo jako Produkt Narodowy Brutto (PNB), a potem PKB, był narzędziem potrzebnym do prowadzenia polityki gospodarczej. Był więc i nadal jest narzędziem politycznym. Jego struktura nie tylko nakreśliła ramy tego, co zwykle się nazywa gospodarką, ale także porozkładała akcenty na to, co ma w tej gospodarce być przedmiotem oddziaływania ze strony państwa i przez co państwo może tę gospodarkę zwiększać. Jak celnie zauważyła D. Coyle, decyzja o tym, że wydatki państwa będą podnosić statystykę wzrostu gospodarczego, bez względu na to, czy poprawia to sytuację obywateli czy nie, była punktem zwrotnym w historii pomiarów dochodu narodowego. Przez dwa stulecia koncepcja gospodarki obejmowała tylko sektor prywatny, rząd zaś odgrywał niewielką rolę w życiu gospodarczym (Coyle, 2018, s. 16-17). PKB w pewnym sensie uczynił z rządu kluczowego gracza w gospodarce. Stosowną do tego narrację przygotowała praca J.M. Keynesa pt. *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, w której „sercem (...) jest teoria zależności między różnymi zmiennymi ekonomicznymi, wśród nich, oprócz dochodu narodowego, indywidualną konsumpcją, inwestycjami i zatrudnieniem, stopami procentowymi oraz poziomem wydatków rządowych. Teoria ta opisywała związki między narzędziami, które miał do dyspozycji rząd, a rozmiarem gospodarki” (Ibidem, s. 19). Ten tandem do dziś stanowi główną oś makroekonomii.

PKB nie tylko dał rządowi w swojej koncepcji nadrzędne miejsce w gospodarce, ale również jeszcze większą władzę. Jak zauważył historyk, znawca problematyki miar i wag, W. Kula (2004, s. 24, 27, 31):

dyspozycja miarami jest atrybutem władzy we wszystkich wyżej zorganizowanych społeczeństwach. Atrybutem władzy jest nadawanie mocy obowiązującym miarom i przechowywanie wzorców, nieraz posiadających charakter sakralny [...] własna miara, podobnie jak własna moneta, jest zewnętrznym, powszechnie widocznym symbolem wolności w ogóle [...] gdy państwo znów staje się silne, to stara się jak za Karola Wielkiego, zmonopolizować w swych rękach uprawnienia metrologiczne, jako jeden z zasadniczych atrybutów suwerennej władzy.

W podobnym tonie wypowiedział się socjolog Z. Baumann, wskazując, że obok ujednolicenia miar i wag w celu sprawowania skutecznej władzy również:

czytelność przestrzeni i jej przejrzystość stały się jedną z głównych stawek w walce nowoczesnego państwa o suwerenność władzy [...] zatem jednym z decydujących aspektów procesu unowocześniania była długotrwała wojna toczona w imię reorganizacji przestrzeni. Stawką najważniejszej bitwy w czasie tej wojny było prawo do sprawowania kontroli na urzędem kartograficznym. Celem wojny o przestrzeń [...] było podporządkowanie przestrzeni społecznej jednej, i tylko jednej, oficjalnie zatwierdzonej, stworzonej pod patronatem państwa mapie (2000, s. 39).

PKB dało rządowi możliwość nie tylko uporządkowania chaosu informacyjnego na temat produkcji odbywającej się na terytorium rządzonego państwa, pozwoliło skutecznie zarządzać strukturą i wielkością produkcji, lecz również nakreśliło mapę – ramy myślenia o gospodarce. Unifikacja sposobu liczenia PKB w celach porównawczych pokazuje, że istotna część władzy została przekazana instytucjom ponadpaństwowym. Jest to jednak logiczna konsekwencja rozszerzania się rynków daleko poza granice państw. Jak zauważył wspomniany wcześniej W. Kula: „unifikacja miar jest procesem historycznym, paralelnym do rozszerzania się rynku – to rzecz oczywista” (2004, s. 159).

Miernik PKB stał się z pozycji sprawowania władzy ważny, gdyż został punktem odniesienia przy ocenie jej działań. W stosunku do niego ocenia się zarówno wewnątrz kraju, jak i na arenie międzynarodowej szereg innych wielkości, np. dług publiczny, deficyt budżetowy, wydatki na B+R, wsparcie dla Ukrainy itd. Oceny te rzutują zaś na społeczne oceny polityków i ich działań. Sprawia to, że gospodarki są „pkb-centriczne”, zaś sam miernik z narzędzia staje się celem samym w sobie, a dokładnie celem staje się jego coroczny wzrost. Idea wzrostu, tutaj wzrostu gospodarczego, jest emanacją idei postępu. Istotą tej drugiej jest przekonanie, że możliwa jest jakaś radykalna, zasadnicza, mogąca zachodzić stopniowo, zmiana sytuacji człowieka w świecie. Idea ta nie dotyczy pojedynczego człowieka, ale ludzkości. Postęp jest rozwojem ludzkości i polega na wyzwoleniu jej spod przymusu natury, która ją otacza, ale też tej, którą jest sam człowiek, a także na wyzwoleniu ludzkości spod przymusu społeczeństwa (Krasnodębski, 2009, s. 19). Idea postępu bazuje na wierze w to, że skoro dało się uchwycić naukowo porządek w przyrodzie, to taki sam porządek można odkryć w historii. Znajomość praw rządzących przyrodą i historią daje przekonanie o sprawowaniu kontroli nad nimi, tzn. o możliwości zarządzania nimi według własnych planów. Dzięki tej kontroli, człowiek nie tylko uwalnia się od chaosu i cierpienia, ale także staje się coraz bardziej

świadom siebie, staje się bardziej odpowiedzialny za to, co robi, to zaś promieniuje dalej na poprawę organizacji życia społecznego. Jak celnie zauważył T. Sedláček (2015, s. 243-244):

koncepcja wzrostu posiada moc sprawowania nad nami kontroli i w pewien sposób robi z nas niewolników [...] Rynkom, państwom, nauce, a czasami wszystkim im naraz zależy aby zapewnić postęp, czyli wzrost, jakby rozwój gospodarczy miał nas przybliżyć do nieba na ziemi. Każde wyhamowanie PKB oddala nas od tego celu i uchodzi za zło.

Podsumowując, PKB został skonstruowany jako narzędzie do realizacji konkretnych celów politycznych. Jednak jego struktura wyznaczyła nie tylko ramy gospodarki, ale wraz z keynesowską teorią niestabilnej gospodarki, którą zrównoważyć może swoimi działaniami rząd, dała temu ostatniemu kontrolę nad gospodarką. Od tego momentu wzrost gospodarki, mierzony wzrostem PKB, a także korygowanie sił wytrącających gospodarkę ze ścieżki wzrostu stało się celem samym w sobie niesionym na sztandarach każdego rządu. Rzeczywistość, która wydawała się być usidlona i kontrolowana przez te teoretyczne konstrukty, zaczęła się jednak z czasem tym konstruktem wymykać. Jak bowiem słusznie zauważyła, pisząc o bezradnych wobec kryzysu z 2008 roku teoriach ekonomicznych, G. Żurkowska: „nieurobione realne ustawicznie wdziera się w głąb naszych konstrukcji teoretycznych, żeby w którymś momencie upomnieć się o swoje prawa. Tylko dlatego pewne gry językowe w końcu się zużywają. W jaki inny sposób można byłoby wytłumaczyć, że stają się one w pewnym momencie zawodne?” (2009, s. 113). Świadomość nietransparentności realnego stała się więc z czasem przyczyną krytyki całego porządku ukonstytuowanego przez miernik PKB.

2. Drogi i bezdroża krytyki PKB

PKB jest miernikiem, który został uszyty, używając terminologii krawieckiej, na miarę swoich czasów oraz ówczesnych problemów. Gospodarka, na którą był on szyty, z czasem zmieniła się – rozrosła, zróżnicowała, skomplikowała, a ludzie ją tworzący stali się bardziej świadomi konsekwencji swoich działań, niekoniecznie pozytywnych. Nieadekwatny do zmian miernik stał się więc przedmiotem krytyki. Szczególnie nasiliła się ona po kryzysie finansowym w 2008 roku. Stwierdzono bowiem, że nadmierne przywiązanie polityków do tego miernika nie pozwoliło przewidzieć nadejścia kryzysu ani ocenić jego skutków społeczno-gospodarczych.

Obszerną analizę ograniczeń PKB, która w ostatnim czasie zdobyła wiele rozgłosu, przygotowała Komisja ds. Pomiaru Wydajności Gospodarczej i Postępu Społecznego, powołana przez prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego, na czele której stanęli trzej ekonomiści: J.E. Stiglitz, A. Sen i J.P. Fitoussi (2013). Również OECD opublikowała raport podsumowujący pracę Grupy Ekspertów Wysokiego Szczebla ds. Pomiaru Rozwoju Gospodarczego i Postępu Społecznego pod przewodnictwem tych samych trzech ekonomistów, który uzupełnił i rozbudował analizy oraz rekomendacje wspomnianej wcześniej Komisji (2019). Trzeba tu zaznaczyć, że PKB negatywnie oceniany jest nie tylko przez ekonomistów (Bauman, 2004).

Krytycy idą dwoma ścieżkami. Pierwsza prowadzi przez te aspekty ludzkiego życia, które nie mieszczą się w logice PKB, a spełniają kryteria przedmiotu pomiaru. Druga zaś widzi w te aspekty życia ludzkiego, które daleko wykraczają poza logikę PKB i do których miernik ten nie ma zastosowania. Taka krytyka wydaje się prowadzić na bezdroża.

Jednym z podstawowych zarzutów kierowanych pod adresem PKB jest to, że nie uwzględnia on transakcji pozarynkowych. Fenomen pieniądza polega na tym, że za pomocą cen w nim wyrażonych sprowadza się wyceniane w ten sposób towary i usługi do wspólnego mianownika. Dzięki temu można dokonywać kalkulacji ekonomicznych, w tym sumowania wielkości różnych od siebie i nie pozostających w żadnej relacji technologicznej bądź funkcyjnej. Wykorzystując strukturę cen, kształtującą się w ramach rynku, PKB mierzy wyłącznie produkcję rynkową. To, co nie zostało wycenione w ramach mechanizmu rynkowego, nie ma swojego odzwierciedlenia w mierniku aktywności gospodarczej. Są to więc wszelkie prace domowe (np. skonstruowanie huśtawki do ogrodu, samodzielna naprawa samochodu, przygotowanie obiadu przez rodzinę itp.), usługi wzajemne (np. skoszenie trawnika sąsiadowi, przenocowanie w prywatnym domu pielgrzymów, pomoc koledze w przygotowaniu terrarium itp.) i wolontariat (np. pomoc przy wydawaniu posiłków bezdomnym, pomoc w nauce słabszej młodzieży, udział w akcji czyszczenia lasu ze śmieci itp.). Nietrudno dostrzec, że obok korzyści materialnych, działania te generują korzyści społeczne w postaci budowania i rozwijania życzliwych relacji międzyludzkich, często w ekonomii i socjologii określanych jako kapitał społeczny.

Ze względu na swoją prostotę, wyrażającą się w sumowaniu wydatków pieniężnych na dobra finalne, w PKB nie uwzględnia się szeregu usług oferowanych przez platformy wielostronne, jak np. Facebook czy też Google. Cyfryzacja znacznej części gospodarki usprawniła proces zdobywania, gromadzenia, segregowania, przesyłania, tworzenia i transformacji informacji. Cyfrowa część gospodarki ma postać tzw. sieci wartości, czyli systemu połączonych ze sobą wielu łańcuchów wartości, które wspólnie tworzą sieć aktywów i usług. Każdy z tych elementów stanowi w sieci węzeł. Różne układy tych węzłów wyznaczają różne drogi przepływu informacji, a tym samym treści i usług, do użytkowników końcowych. Co więcej, w trakcie przesyłania treści i usług przedsiębiorstwa łączą własne aktywa z aktywami innych, tworząc nowe usługi wewnątrz sieci wartości (European Parliament, 2015, s. 22). Niektóre z kluczowych aktywów mają postać platform. Są one techniczną podstawą do agregowania i dostarczania usług lub treści oraz pośredniczą między ich dostawcami a odbiorcami. Celem ich usług jest z jednej strony przyciągnięcie uwagi za pomocą usługi komunikacyjnej bądź też treści, a z drugiej udostępnienie dostępu do tej uwagi zainteresowanym podmiotom. Trzeba jednak zauważyć, że pojęcie „treść” jest tu bardzo szeroko rozumiane. Dzięki temu powstał nowy rodzaj działalności gospodarczej, jakim jest broker uwagi. Broker uwagi łączy kupujących oraz sprzedających z różnych rynków i umożliwia im dokonanie transakcji (Rochet, Tirole, 2006, s. 5). Bierze on udział w dwóch różnych transakcjach niemal jednocześnie: transakcji, w której podmioty posługują się pieniądzem, a także transakcji, w której dochodzi do wymiany barterowej: uwaga za usługę komunikacyjną lub za udostępnioną treść. Broker odsprzedaje zgromadzoną uwagę w postaci dostępu do niej. Robi to najczęściej w taki sposób, że dopasowuje udostępniany strumień uwagi do potrzeb podmiotów zainteresowanych. Tego typu transakcje barterowe nie mają swojego odzwierciedlenia w PKB. Podobnie jest z całym szeregiem usług świadczonych sobie

nawzajem, określanym terminem „gospodarka współdzielenia” (*sharing economy*). Jest to model ekonomiczny, w którym jednostki mają możliwość wypożyczenia lub wynajęcia dóbr od innych jednostek. Chociaż zjawisko to od zawsze występowało w stosunkach międzyludzkich (szczególnie sąsiedzkich), rozwinęło się na niespotykaną dotąd skalę dzięki Internetowi.

Do PKB nie wlicza się są też prace wykonywanej „na czarno”, czyli bez formalnej umowy, która rodziłaby po obu stronach zobowiązania wobec państwa. Klasycznym przykładem takich prac w Polsce są usługi budowlane lub wykończeniowe, które często, w relacjach z gospodarstwami domowymi, wykonywane są bez umowy formalnej, która zdecydowanie podniosłaby koszty jej wykonania i wymusiła ponoszenie przez wykonawcę odpowiedzialności za błędy. Z tego samego powodu do PKB nie powinno się wliczać transakcji, których przedmiotem są towary i usługi zakazane prawnie. Ale wyjątek od tej reguły poczyniła Unia Europejska w związku z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 549/2013 z 21 maja 2013 roku, zgodnie z którym od września 2014 roku kraje członkowskie UE, a zatem i Polska, wzorem innych krajów i stosownie do standardów SNA 2008, muszą wliczać do swojego PKB – w szerszym zakresie niż dotychczas – działalność nielegalną, w tym m.in. handel narkotykami oraz przemyt. W rachunkach narodowych, co do zasady, jest też uwzględniana prostytutka. Tego typu modyfikacje, jak słusznie zauważyła E. Mączyńska, „nie tylko nie są postrzegane jako niezbędne doskonalenie metodyki pomiaru i doskonalenie statystyki, lecz przeciwnie, rodzą podejrzenia manipulacji statystycznych w tym manipulacji podporządkowanych interesom politycznym” (2019, s. 66).

Jeszcze innym problemem PKB jest adekwatna wycena usług świadczonych, ogólnie mówiąc, przez rząd. Usługi medyczne, straży pożarnej, policji czy też kadry akademickiej itd. nie są wyceniane w ramach rynku. Na ile więc ustalone arbitralnie ceny tych usług oddają realną wartość, jaką one mają dla społeczeństwa? Odrębną kwestią jest to, czy w ogóle tego typu usługi powinny być wliczane do PKB.

Konstrukcja miernika aktywności gospodarczej jest także „ślepa” na jakość towarów oraz usług i jej zmianę. Jest to pokłosie wyrażania ich cen w pieniądzu. Ta sama ilość pieniędzy wydana na papierosy i laptopa z punktu widzenia PKB ma takie samo znaczenie, podobnie jak wydanie tej samej kwoty na laptop starej i nowej generacji.

Istotną wadą PKB jest traktowanie wydatków, które stanowią koszt wytworzenia towarów i usług jako sum pieniędzy zwiększających wielkość tego miernika oraz nieuwzględnianie w tym mierniku wydatków, które powinny być poniesione z tytułu wyrządzonych szkód (negatywnych efektów zewnętrznych). Przykładem takich kosztów mogą być: wydatki na odtworzenie zniszczonego produkcją ekosystemu, wydatki na dodatkowe usługi policji, sędziów, pracowników więziennictwa wynikające ze wzrostu przestępczości, wydatki na surowce, których odtworzenie nie jest możliwe w perspektywie nawet stuleci, czy wydatki, które powinny być poniesione na pokrycie strat wynikających np. z lokalizacji w pobliżu domów prywatnych lotniska.

Wymienione powyżej wady miernika aktywności gospodarczej kraju są uzasadnionym przedmiotem krytyki, gdyż wynikają z szeregu konwencji przyjętych w nim przez polityków, ekonomistów i statystyków ze względu na konkretne ich cele. Jak zauważył B. Christopher: „Ponieważ rachunki narodowe dają miarę produkcji gospodarczej, a zwłaszcza dlatego, że pozwalają nadać wartość liczbową produkcji różnych branż lub sektorów i je porównać (...) stały się idealnym sposobem na ciągłe

podporządkowywanie wszystkich naszych obsesji” (2013, s. 13). Arbitralnie wyznaczona granica między tym, co jest działalnością produkcyjną, a co nieprodukcyjną nie tylko zakłóca pomiar, ale generuje też wątpliwej jakości, gdyż wybrakowane, informacje, w oparciu o które prowadzona jest następnie polityka państwa.

Źródłem innego kierunku krytyki jest teza, że PKB jest miernikiem dobrobytu państwa. Oś tej krytyki stanowią argumenty za tym, że miernik nie uwzględnia istotnych wielkości charakteryzujących dobrobyt, takich jak np.: długość życia, jakość zdrowia, możliwość samorealizacji, skala nierówności społecznych lub też zanieczyszczenia środowiska. Zasygnalizowana tu wcześniej teza, że ten rodzaj krytyki prowadzi na bezdroża wynika stąd, że miernik aktywności gospodarczej z założenia skonstruowany został tak, aby wspierać wzrost produkcji i konsumpcji. Trzeba bowiem pamiętać, że już sam R. Kuznets, pracując nad koncepcją tego miernika, twierdził, iż: „bardzo przydatne byłyby szacunki dochodu narodowego, które usunęłyby z łącznej sumy elementy przedstawiające szkodę, a nie korzyści z perspektywy filozofii społecznej bardziej oświeconej niż ta, która kieruje społeczeństwem zachłannym” (Mitra-Kahn, 2011, s. 239-240). Ten pomysł z punktu widzenia polityki nigdy nie był dobry, a tym bardziej nie pasował do czasu kryzysu i wojny. Nie tylko więc świadomie postawiono na miernik produkcji i konsumpcji, ale jeszcze dodatkowo ukonstytuowano znaczącą rolę rządu w gospodarce przez wkomponowanie wydatków rządowych w inżynierię tego miernika tak, że podnoszą one jego wielkość. Był to, jak słusznie zauważyła D. Coyle, punkt zwrotny w historii pomiarów i w sposobie myślenia o gospodarce (2018, s. 16). Dobrobyt nigdy więc nie był przedmiotem pomiaru przez PKB, dlatego wszelka krytyka w tym zakresie wydaje się przypominać krytykę konia za to, że nie jest żyrafą.

Trzeba jednak zatrzymać się chwilę nad wyrosłym z krytyki PKB dążeniem do poszukiwania nowych miar zjawisk społeczno-gospodarczych, które mówiłyby coś więcej o rozwoju kraju. Ich poszukiwanie wynika z obserwacji zjawisk, które przeczą optymizmowi płynącemu z rosnącego PKB, a chodzi tu o: ocieplenie klimatu, wyczerpywanie się zasobów naturalnych, głód, nędzę czy pogłębiające się nierówności społeczne. Do poszukiwań lepszych miar zachęcają m.in. autorzy wspomnianych raportów, sugerując jednocześnie zmianę przedmiotu pomiaru z produkcji gospodarczej na ludzki dobrobyt (Stiglitz, Sen, Fitoussi, 2013, s. 8-11). Poszukiwania te trwają. Jak zauważył Ł. Żołądek (2019, s. 3):

Instytucje międzynarodowe, organizacje pozarządowe i naukowcy poszukują sposobów pomiaru rozwoju pozwalających uwzględnić czynniki pomijane we wskaźniku PKB. Twórcy nowych wskaźników stawiają sobie różne cele – niektórzy starają się przekrojowo objąć sytuację społeczno-gospodarczą, inni mierzą wybrane zagadnienia, niektórzy kładą nacisk na czynniki społeczne (np. zdrowie), inni – na kwestie ekologiczne (tzw. zielony PKB, miernik odejmujący od wartości PKB koszty zmian klimatycznych, zużycia zasobów naturalnych, utraty bioróżnorodności). Łączy je natomiast przedmiot zainteresowania – dobrostan.

Owoce tych poszukiwań są takie wskaźniki, jak: Wskaźnik dobrego życia (*Better Life Index*), Wskaźnik rozwoju społecznego (*Human Development Index*, HDI), Wskaźnik kapitału ludzkiego (*Human Capital Index*), Wskaźnik szczęśliwej planety (*Happy Planet Index*), Światowy wskaźnik szczęścia (*World Happiness Report*), Indeks odpowiedzialnego rozwoju. Każdy z tych wskaźników poddawany jest krytyce, lecz jednocześnie każdy

wskazuje na inny aspekt, uzupełniając tym samym niepełny obraz rzeczywistości ukryty za miernikiem PKB. Żaden jednak nie znajduje takiego zainteresowania na arenie międzynarodowej, aby wokół niego zogniskować politykę krajową, jak to było z PKB po II wojnie światowej. Logika wzrostu gospodarczego, mierzonego produkcją, jest silniejsza od dyskursu o kosztach tego wzrostu.

Ciekawym przedsięwzięciem w zakresie odchodzenia od logiki PKB jest realizacja filozofii Szczęścia Narodowego Brutto w Buthanie. Czwarty król Bhutanu w 1972 roku zainicjował zasadę Szczęścia Narodowego Brutto (*Gross National Happiness, GNH*), ogłaszając w mediach, że PKB niekoniecznie jest najważniejszym czynnikiem wskazującym na rozwój jego kraju. Bhutan oficjalnie „odrzucił PKB jako jedyny miarodajny sposób oceniania postępów gospodarczych kraju i przyjął GNH, który mierzy dobrobyt kraju przez zasady brutto, szczęście krajowe oparte na społecznym, fizycznym, duchowym, ekologicznym zdrowiu nie tylko obywateli, ale także środowiska naturalnego” (Sikora, 214, s. 66). Indeks GNH obejmuje zarówno tradycyjne obszary społeczno-ekonomiczne, takie jak poziom życia, zdrowie i edukacja, jak również mniej tradycyjne aspekty kultury oraz dobrostanu psychicznego. Jest to więc holistyczne odzwierciedlenie ogólnego dobrobytu populacji Bhutanu, a nie subiektywna ocena psychologiczna samego „szczęścia”. Jest on jednolicebowym indeksem, opracowanym na podstawie 33 wskaźników, podzielonych na dziewięć dziedzin: dobre samopoczucie pod względem psychologicznym, wykorzystanie czasu, witalność społeczności, kultura, zdrowie, edukacja, zróżnicowanie środowiska naturalnego, poziom życia, rząd. Na jego podstawie identyfikuje się cztery grupy ludzi: nieszczęśliwych, wąsko szczęśliwych, bardzo szczęśliwych i głęboko szczęśliwych. Analiza tych danych bada szczęście, którym ludzie już się cieszą, a następnie skupia się na tym, jak polityka może zwiększyć szczęście i wystarczalność wśród nieszczęśliwych oraz mało szczęśliwych ludzi. Skuteczność realizacji tej filozofii jest przedmiotem licznych badań naukowych, ale i krytyki. W 2011 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło Rezolucję 65/309 *Szczęście: w kierunku holistycznej definicji rozwoju* (OECD, 2011), w której wzywa się kraje członkowskie do mierzenia szczęścia swoich obywateli i wykorzystywania danych do kierowania polityką publiczną. Dnia 2 kwietnia 2012 roku odbyło się pierwsze spotkanie na wysokim szczeblu ONZ, zatytułowane *Dobrobyt i szczęście: zdefiniowanie nowego paradygmatu ekonomicznego*, któremu przewodniczyli: sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon i premier Bhutanu Jigmi Thinley. Od tego czasu rok rocznie publikowany jest Światowy Raport Szczęścia. Z kolei dzień 20 marca został przez ONZ ogłoszony Międzynarodowym Dniem Szczęścia, a ma on na celu zwrócenie uwagi państw członkowskich na potrzebę opracowania nowych mechanizmów, środków i polityk społecznych, które umożliwią prowadzenie pomyślnego życia i osiągnięcie dobrobytu przez obywateli.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy zaczęła się krytyka PKB, idąca w kierunku poszukiwań lepszych miar dobrobytu. Być może, gdyż tego jednoznacznie nie da się stwierdzić, warunki ku temu stworzyła realizacja koncepcji *sustainable development*. Pojęcie to jest tłumaczone jako ekorozwój, rozwój zrównoważony, rozwój trwały, rozwój trwały i zrównoważony lub rozwój sustensywny. Tu użyte zostanie tłumaczenie rozwój zrównoważony. Idea ta zrodziła się w latach 70. i 80. XX wieku, kiedy dostrzeżono, że ludzkość stwarza zagrożenie dla podstaw własnego życia przez nadmierną eksploatację zasobów naturalnych. Kolejnym krokiem była pierwsza konferencja Narodów

Zjednoczonych, poświęcona sprawom środowiska, która odbyła się w Sztokholmie w 1972 roku. To wydarzenie, jak też liczne publikacje z tamtego okresu, wywołały w kręgach specjalistów dyskusje, czy rzeczywiście ówczesny sposób gospodarowania doprowadzi do wyczerpania naturalnych podstaw ludzkiego życia. Dyskusje te doprowadziły do tego, że w 1992 roku na konferencji Narodów Zjednoczonych w Rio de Janeiro uzgodniono nowe wytyczne rozwoju, które określono jako *sustainable development*. Pojęcie to wywołało kontrowersje: pierwsza dotyczyła definicji, druga zakresu prowadzonej polityki, a trzecia wartościowania i hierarchii celów (Rogall, 2010, s. 39-44). Nie wchodząc jednak w szczegóły tych sporów, przez zrównoważony rozwój należy rozumieć „rozwój zaspokajający potrzeby teraźniejszości bez ryzyka, że przyszłe pokolenia nie będą mogły zaspokoić swoich potrzeb” (Hauff, 1987, s. 46), a także „rozwój, który zmierza do zapewnienia wszystkim żyjącym dzisiaj ludziom i przyszłym pokoleniom dostatecznie wysokich standardów ekologicznych, ekonomicznych i społeczno-kulturowych w granicach naturalnej wytrzymałości Ziemi, stosując zasadę sprawiedliwości wewnątrzpokoleniowej i międzypokoleniowej” (Rogall, 2000, s. 100). Tak więc cele tego rozwoju rozpatrywane są w trzech wymiarach: ekologicznym, ekonomicznym oraz społeczno-kulturowym, a żaden z nich nie jest ważniejszy od pozostałych. Z tego też względu wszelkie działania w tym zakresie powinny uwzględniać wszystkie trzy wymiary.

Owoce konferencji w Rio było przyjęcie dokumentu programowego *Agenda 21*, który przedstawiał sposób opracowania oraz wdrażania programów zrównoważonego rozwoju w życie lokalne. Kolejną emanacją tej idei jest aktualny dokument programowy *Agenda 2030. Strategia rozwoju świata do 2030 roku*. Zawiera ona aż 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju i została przyjęta w 2015 roku, gdy wszystkie 193 państwa członkowskie ONZ jednogłośnie przyjęły rezolucję *Przekształcamy nasz świat: Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030*. Zawarte w tej Agendzie Cele podzielić można na 5 obszarów. To tzw. 5xP: ludzie (ang. *people*), planeta (ang. *planet*), dobrobyt (ang. *prosperity*), pokój (ang. *peace*), partnerstwo (ang. *partnership*). Dla każdego Celu rozpisano konkretne zadania do osiągnięcia do 2030 roku – łącznie jest to 169 zadań. Do każdego z zadań Agendy przyporządkowano wskaźniki mierzące postępy ich realizacji – razem 231 wskaźników. Za ich raportowanie odpowiadają poszczególne rządy. Wymienione tu dokumenty programowe narzuciły naukowcom, mediom oraz politykom narrację poprzez zestaw terminów i problemów, które nie tylko zdominowały codzienny język ludzi, ale też stały się przez to źródłem zmiany myślenia i działania. Prawdopodobnie na tej fali wypłynął też problem PKB jako nieadekwatnego miernika dobrobytu.

Przedstawione tu różne próby wychodzenia poza PKB mają trzy wspólne cechy. Po pierwsze, są narracjami z pozycji makro. Ich opowieść o różnych aspektach życia ludzi, używając słów M. Yunusa, jest „spojrzeniem z lotu ptaka” (2012, s. 18). Po drugie, szukają swojej formy w licznych miernikach i wskaźnikach. Ich opowieść musi być kwantyfikowalna, tak jakby od tego zależała jej prawdziwość i skuteczność. Po trzecie, każda z tych kwantyfikowalnych narracji wzbudza krytykę i nie znajduje powszechnego uznania. Staje się ona tym samym kolejną inicjatywą, skupiającą wokół siebie garstkę zainteresowanych bez realnego wpływu na rzeczywistość. Powstaje więc pytanie, czy jest sens w ogóle szukać kolejnych miar mających zastąpić PKB? Czy nie jest może tak, że te nowe teoretyczne siatki, które próbuje się narzucić na rzeczywistość są, tak

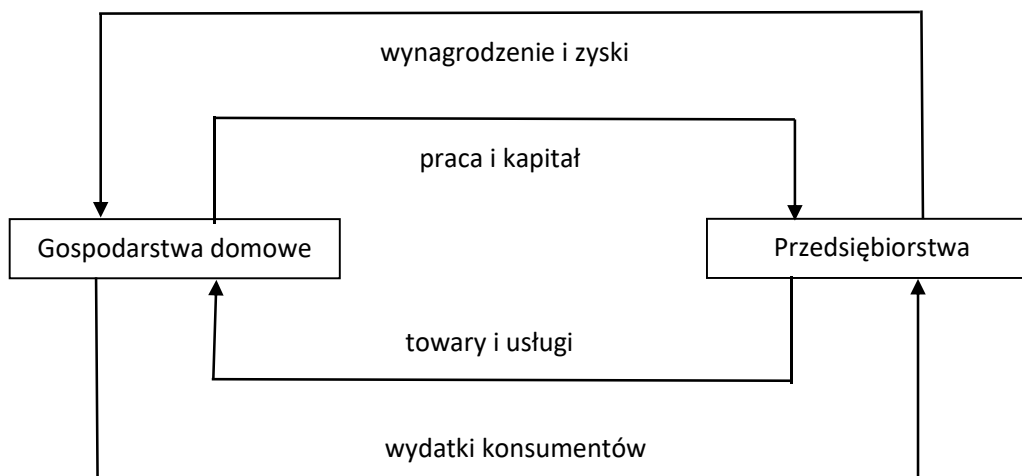
jak „pkbowska” siatka, za krótkie dla „nieurobionego realnego”? Czy nie są one po prostu za słabe, bo nie utkane z żadnych wartości? Czy problem rzeczywiście tkwi w pomiarach, czy też może w ideach, które w tych miarach są zakodowane?

3. Personalistyczna wizja zmian

A gdyby w sporze o PKB zmienić diametralnie podejście i zamiast „spojrzenia z lotu ptaka” przyjąć „spojrzenie z perspektywy robaka” (Yunus, 2012, s. 18), tzn. wrócić do tego, co pierwsze, fundamentalne, czyli do człowieka i jego egzystencji? Wielkie projekty absolutnych zmian wyrażone w wielkich liczbach trącą bowiem nie tylko ideologią oraz pychą, ale też naiwnością. Ich realizacja bardzo często oznacza ograniczenia w egzystencji człowieka. Wprowadzane odgórnie zmiany nie są efektem zmian, które dojrzały w człowieku, ale jako restrykcje wymuszają w nim zmiany, których on nie rozumie i nie chce. Antidotum powinny być zmiany, które ludzie wprowadzają, ponieważ tego sami chcą, gdyż do tego dojrzały. I nawet nie dlatego, że to im się opłaca w sensie finansowym, lecz z tej przyczyny, że te zmiany są dobre. Zasadnicze pytanie brzmi, czy da się zmienić obraz gospodarki w umysłach jej uczestników ze ściśle określonego schematu, w którym rządzą ekonomiczne pseudo-prawa, na bliżej nieokreśloną, otwartą, dynamiczną strukturę, w której nie jest ważny jakiś mierzalny cel, ale to, że stwarza ona możliwości rozwoju tych, których relacje ją tworzą.

Efektywne wykorzystanie miernika aktywności gospodarczej w czasie Wielkiego Kryzysu i II wojny światowej, wsparte teoretyczną narracją prac Keynesa, doprowadziło nie tylko do jego powszechnego wykorzystania, ale zrodziło także obsesję wzrostu gospodarczego dla samego wzrostu. Kolejne pokolenia ekonomistów, polityków, biznesmenów oraz konsumentów zostały przysposobione, w bezkrytycznym procesie kształcenia na kursach makroekonomii, do działania w gospodarce, której schemat i mechanizm został zaprogramowany na niekończący się wzrost. Schemat i opis tego mechanizmu trafił do sal wykładowych za sprawą podręcznika P. Samuelsona, który na wzór średniowiecznego mnicha ewangelizującego niepiśmiennych, posłużył się schematami oraz wykresami, odsuwając na bok matematyczne równania. Miał bowiem świadomość, że to, co trafi do „czystych kart” umysłów początkujących adeptów ekonomii nakreśli trwałe konteksty ich myślenia oraz działania (Samuelson, 1990, s. IX)¹. Skonstruowana wówczas za pomocą pisma obrazkowego opowieść – patrz rysunek 1 – do dziś kształtuje myślenie luminarzy polityki, nauki, mediów, ale i zwykłych ludzi, którzy często nieświadomie przyjmują ten sposób myślenia jako tak oczywisty, że niekwestionowalny. W mechanizmie tym brakuje jednak zasadniczego elementu – człowieka. To, co w tym mechanizmie nosi jakiś ludzki ślad, to ujednoczone postawy sprowadzone do zagregowanych wielkości.

¹ W przywołanym źródle P. Samuelson napisał następująco: „Pierwsze liźnięcie wiedzy cieszy się szczególnym przywilejem, bo jego wpływ utrwała się na tabula rasa początkującego studenta w chwili, gdy jest nań najbardziej podatny”.



Rysunek 1. Ruch okrężny w gospodarce.

Źródło: opracowanie własne.

Mechanizm, o którym tu mowa, przedstawia niekończący się proces produkcji i konsumpcji, wyrażający się w cyrkulacji czynników wytwórczych i towarów/usług oraz pieniądza między gospodarstwami domowymi i przedsiębiorstwami. Tym, co ten proces napędza, jest „twórcze niszczenie” (Schumpeter, 1995, s. 99). Sam autor tego wyrażenia wyjaśnił jednak, że nie chodzi tu o zwykłą dekonstrukcję rzeczy, czyli pozostawianie luki i zapychanie jej czymś nowym, ale o proces transformacji, czyli proces ciągłego przechodzenia z jednej formy do nowej z jednoczesnym unicestwianiem formy poprzedniej (Ibidem, s. 201). Twórcze niszczenie przyjmuje różne formy. Pierwsza to świadome określanie żywotności produktu, którego konsekwencją jest planowe postarzenie produktu. Druga to takie przekształcenie produktu, które powoduje niedosyt w użyciu produktu w wersji wcześniejszej i potrzebę/pragnienie jego wersji ulepszonej. Trzecia to tworzenie całkiem nowego produktu, którego użycie całkowicie wygasza potrzebę/pragnienie jego substytutów. W tej zawężonej perspektywie człowiek zostaje wtrącony między biegun produkcji i konsumpcji, uwikłany w bezkresny cykl tworzenia nowych rzeczy i relacji, których szybka „śmierć” wyznacza tempo postępu.

Próba przełamania tego schematu jest zaprezentowany przez K. Raworth Model Obwarzanka (2021). Model ten – przypominający pączka donata – jest graficzną prezentacją idei zrównoważonego rozwoju. Zakłada on, że rozwój gospodarczy musi mieć dwie granice: pierścień zewnętrzny (limit ekologiczny) i pierścień wewnętrzny (fundament społeczny). Jeszcze inną próbę przełamania dominującego schematu podjął antropolog J. Hickel (2021). W swojej książce pt. *Mniej znaczy lepiej* zaprezentował koncepcję dewzrostu lub postwzrostu, rozumianego jako planowe ograniczenie zużycia energii i surowców tak, aby ta, w sposób bezpieczny i sprawiedliwy społecznie, mogła powrócić do stanu naturalnej równowagi ze światem przyrody. Hickel podkreślił, że celem dewzrostu nie miałyby się stać proste zmniejszenie PKB, lecz strategicznie rozumiane uniezależnienie się od niego. Zasadniczym miernikiem stanu gospodarki dewzrostowej miałyby się natomiast stać ludzki dobrobyt mierzony indeksem lepszego życia oraz ekologiczna stabilność. Należy zwrócić uwagę, że obie te próby nadal są owocem „spojrzenia z lotu ptaka”, które roszczą sobie pretensje do możliwości oglądu całości obrazu gospodarki.

Proponowana tu zmiana „z perspektywy robaka”, nie ma charakteru negatywnego ani absolutyzującego. Nie chodzi w niej o odrzucenie PKB i zastąpienie go jakimś innym zestawem mierników. Jest to narzędzie polityczne i jako takie służy prowadzeniu polityki. Nie powinno to jednak być narzędzie służące ekonomistom-naukowcom do badania oraz myślenia o gospodarce. Raczej wraz z całą polityką rządu powinno być przedmiotem badania, a ekonomista nie powinien być ani jej sojusznikiem, ani też przeciwnikiem. Tego rodzaju narzędzie polityczne nie powinno mieć jednak charakteru propagandowego, ale realny. Oznacza to, że gdyby państwo potraktować jako podmiot tylko gospodarczy, miary, którymi powinno się ono posługiwać, powinny oddawać korzyść netto jego działań, czyli uwzględniać zarówno korzyści brutto, jak również wielowymiarowe koszty uzyskania tych korzyści. Tylko wtedy polityka miałaby realne miary. PKB nie do tego jednak został skonstruowany.

Proponowana tu zmiana ma charakter koncepcyjny. Nie jest propozycją techniczną, operacyjną ani polityczną. Należy ją traktować jako wskazówkę, w jakim kierunku podążać. Wynika ona z przekonania, że ekonomia bardziej niż nauką jest sztuką życia, czyli źródłem zasad pozwalających dojść do celu. Z tego też względu proponowane kierunki zmian odnoszą się do szeroko rozumianej edukacji – czy to prowadzonej w sposób zorganizowany, czy też naturalny przez działanie indywidualne i społeczne.

Podejście, które tu zostanie zaprezentowane, nazwane zostało ekonomią personalistyczną (Drobny, 2016). W myśl tego podejścia wszelkie ludzkie działanie, postawy i sam człowiek powinny być rozpatrywane w świetle kryterium, jakim jest rozwój osoby. Rozwój osoby należy rozumieć jako aktualizację potencjalności ludzkich, takich jak: zdolność poznania, miłości i twórczości (Krapiec, 2009, s. 169). Nie chodzi tu jednak o rozwój rozumiany jako udoskonalanie zdolności człowieka w takim sensie, w jakim udoskonala się narzędzie, ale o stworzenie takich warunków w otoczeniu, w których człowiek mógłby dorastać do swojej pełni. Żeby to lepiej wyjaśnić, odwołam się tu do myśli R. Spaemanna poświęconej postępowi. Wskazuje on na dwa typy postępu – postęp, który nabiera sensu dopiero u swego kresu, a także postęp, który niezależnie od swego końca, ulepsza. W pierwszym przypadku chodzi o zbudowanie jakiejś całości. Części, które do tego służą, mają swój sens, znaczenie na drodze odniesienia ich do celu, czyli tej całości. Postęp oznacza wytworzenie owej całości. W drugim przypadku cel zostaje już osiągnięty, gdy cały proces się zaczyna. Całość, ze względu na którą proces przebiega, już istnieje. Postęp oznacza służbę pewnemu celowi bez względu na to, na czym on polega. Nie jest więc konieczne wskazywanie jakiegoś optimum, które należy w tym przypadku osiągnąć. Wystarczy znać kierunek pozwalający ocenić, czy zmiany, które wywołuje proces, idą ku lepszemu czy gorszemu (Spaemann, 2012, s. 267, 268). Przykładem celu charakterystycznego dla pierwszego typu postępu jest budowa domu, a dla drugiego rodzaju – człowiek, dla którego buduje się ten dom. Człowiek zostaje potraktowany jako całość, ze względu na którą ten dom powstaje. Staje się on celem wsobnym, a więc nie tym, co jest wytwarzane, ale kimś, kto już istnieje i kto nadaje sens wytwarzaniu.

Wychodząc więc od człowieka jako całości, ze względu na którego powinna funkcjonować gospodarka, a więc szeroko rozumiany proces wytwarzania, wymiany oraz konsumpcji towarów i usług, proponuję następujące kierunki zmian.

Po pierwsze, człowiek powinien mieć szeroki dostęp do wiedzy o sobie samym, o tym, kim i czym jest człowiek, jak żyje, myśli działa oraz umiera. Dlatego też proces edukacji, szczególnie tej formalnej, powinien w wyznaczonej formule koncertować się na zintegrowanej wiedzy i umiejętnościach zbierania wiedzy o całym człowieku, powinien więc łączyć w sobie elementy biologii człowieka, psychologii, socjologii oraz antropologii. Wprowadzenie w szkole przedmiotu zatytułowanego np. „Sztuka życia” umożliwiłoby wpisanie przekazu tej wiedzy w rytm życia człowieka. Zajęcia w ramach tego przedmiotu pozwoliłyby zdobyć wiedzę i umiejętności, począwszy od dbania o higienę, zdrowe odżywianie, organizację wolnego czasu, budowanie relacji z innymi, przez planowanie zakupów, wypełnianie urzędowych druków, zdobywanie potrzebnych informacji w urzędach aż po radzenie sobie z porażkami, przeżywanie żałoby, profilaktykę zdrowotną czy przygotowanie do śmierci najbliższych i swojej.

Po drugie, człowiek powinien mieć możliwość wyrażania siebie na każdym etapie swojego życia. Realizacją tego postulatu byłyby działania włączające ludzi w poznawanie i kształtowanie kultury poprzez wyrażanie się w sztuce. Chodzi tu nie tylko o rozwijanie naturalnych talentów, ale przede wszystkim o rozbudzanie wyobraźni, o umiejętność nadawania swojemu życiu, ale i życiu społecznemu smaku, a więc nie tylko praktycznych, lecz i ciekawych oraz pięknych form.

Po trzecie, człowiek powinien mieć możliwość wykształcenia w sobie postawy nie tylko biorcy, ale i dawcy. W tym celu konieczne są działania uświadamiające, że korzyść własna jest tylko jednym z motywów działania, że wymiana jest ważnym sposobem budowania relacji, ale nie bardziej niż bezinteresowny dar. Akcent społeczny powinien być więc położony na budowanie relacji, poznawanie potrzeb drugiego człowieka, dialog – jako sposób komunikacji, umiejętność stawiania granic swoim potrzebom i pragnieniom, współpracę. Mowa tu o sztuce życia z umiarem, zarówno w stanie permanentnego braku, jak też nadmiaru, ze względu na drugiego człowieka. Realizacja tego postulatu nie musiałaby się dokonywać wyłącznie w sferze edukacji, choć jest to jej podstawowy obszar. Mogłaby się przejawiać też w działaniu wytwórczym, np. takim projektowaniu przestrzeni, w której byłyby uwzględnione miejsca dialogu, wymiany myśli, dojrzwania wartości, czyli współczesne agory (plac zabaw, parki, ogrody). Również w społecznej organizacji czasu w postaci dni wolnych dla wszystkich albo takiej organizacji systemu zabezpieczenia społecznego, by człowiek w ciągu swego życia przed emeryturą mógł np. dwa razy wziąć roczny urlop czy to na podratowanie zdrowia swojego lub najbliższych, odpoczynek, czy na zbudowanie relacji rodzinnych.

Po czwarte, człowiek powinien być przez wspólnoty i społeczności, do których należy, wychowywany do życia w tych wspólnotach i społecznościach. Działania z tego obszaru powinny uczyć oraz wspierać takie postawy, jak np.: współpracę, ofiarność, poświęcenie, odpowiedzialność i bezinteresowność. Realizacją tego postulatu mogłyby być różne formy wolontariatu, międzypokoleniowej współpracy, współpracy zdrowych i chorych. Niezwykle istotnym elementem, na który powinien w tym aspekcie być położony nacisk, jest budowanie tożsamości społecznej. Jest to obszar do działania dla historyków, socjologów, ekologów. Świadomość tego, że wspólnota ma historię i miejsce w świecie, że jest się jednocześnie dziedzicem, spadkobiercą jakiegoś bogactwa przekazanego przez pokolenia, świadomość, że ta wspólnota zamieszkuje określoną przestrzeń, powinna rodzić postawy odpowiedzialności, troski i chęci pozostawienia w ramach tego dziedzictwa własnego wkładu.

Z racji ograniczeń edytorskich, koncepcja tych postulatów nie może tu być zaprezentowana szerzej i wymagałaby osobnej publikacji. Dlatego podsumowując, realizacja tych postulatów nie ma jasno określonego celu ani jasno nakreślonych form relacji gospodarczych, gdyż ostateczna forma gospodarki nie powinna być określana. Na pewno nie jest tym celem produkcja i konsumpcja dla jeszcze większej produkcji i konsumpcji. Te dwa aspekty współdziałania ludzi ze sobą powinny być naturalnie wkomponowane w relacje międzyludzkie i nie dominować ich, tak jak to ma miejsce teraz, głównie w kulturze zachodniej, charakteryzującej się społeczeństwami rynkowymi i kapitalistycznymi. W tej propozycji chodzi o skoncentrowanie się na człowieku jako celu samym w sobie, o stworzenie mu warunków do odkrycia siebie, do realizacji siebie także we wspólnocie i do zakończenia siebie. I nie chodzi tu o prostacki indywidualizm, jaki wyłania się z fundamentów współczesnej ekonomii, który i tak rozmywa się w agregatach lub bezosobowych siłach podobno rządzących rzeczywistością, a o podejście personalistyczne do spraw gospodarczych, o poważne potraktowanie człowieka jako osoby, w całej pełni jego aspektów.

Podsumowanie

Współczesne relacje gospodarcze, oparte na prostym schemacie gospodarki, której istnienie i wzrost jest gwarantowany, a także przez nieustanny bieg dwóch strumieni – pieniężnego i rzeczowego, stają się coraz bardziej skomplikowane i coraz szybciej są urzeczywistniane. Tym samym człowiek zostaje jeszcze bardziej uwikłany pomiędzy dwoma biegunami produkcji i konsumpcji. Proces, jakim jest rynek, wdziera się coraz bardziej w jego życie, czego przykładem jest fakt, że nawet uwaga człowieka, jego świadomość chwili, staje się dobrem pożądanym. Ten model gospodarki zaczyna jednak uwierać. Z tego też względu od dłuższego czasu pojawiają się liczne głosy, domagające się zmiany aktualnego modelu gospodarki, której nie tylko symbolem, ale i kamieniem węglowym jest PKB.

Punktem wyjścia, a zarazem celem zaproponowanego w eseju kierunku zmian jest człowiek. Nie chodzi w nim o narzucenie człowiekowi absolutnej wizji i schematu gospodarki, do którego musiałby się dostosować, ale o wytworzenie klimatu, w którym mógłby się rozwijać, w którym to, co produkuje i konsumuje, będzie mu służyć, a nie zniewalać go. Do tego potrzeba jednak innej narracji, innego języka, innego widzenia spraw. Dziedziną, z której może wyjść ta zmiana, może być ekonomia. Musi ona jednak sama zerwać z byciem dyżurnym tłumaczem działań różnych interesariuszy gospodarki i powrócić do swoich filozoficznych oraz prakseologicznych korzeni.

Bibliografia

- Bauman, Z. (2000). *Globalizacja*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bauman, Z. (2004). Jak jesteśmy manipulowani. *Niezbędnik Inteligenta*, 50. Pobrane z: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/12166,1,jak-jestesmy-manipulowani.read>.
- Carson, C.S. (1975). The History of the United States National Income and Product Accounts: The Development of an Analytical Tool. *Review of Income and Wealth*, 21(2), 153-181.
- Christophers, B. (2013). *Banking across Boundaries: Placing Finance in Capitalism*. Chichester: Wiley-Blackwell.

- Cobb, C., Halstead, T., Rowe, K. (1995). *If the GDP is Up, Why is America Down?* Pobrane z: <https://www.theatlantic.com/magazine/archive/1995/10/if-the-gdp-is-up-why-is-america-down/415605/>.
- Coyle, D. (2018). *PKB – krótka, lecz emocjonująca historia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Drobny, P. (2016). Ekonomia personalistyczna jako próba integracji etyki i ekonomii na gruncie idei osoby. *Annales: Etyka w Życiu Gospodarczym*, 19(3), 47-58.
- Encyclopaedia of the Social Sciences* (vol. 11). (1933). New York: Macmillan.
- European Parliament. (2015). *Challenges for Competition Policy in a Digitalised Economy*. Pobrane z: [http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/STUD/2015/542235/IPOL_STU\(2015\)542235_EN.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/STUD/2015/542235/IPOL_STU(2015)542235_EN.pdf).
- Fioramonti, L. (2013). *Gross Domestic Problem: The Politics Behind the World's Most Powerful Number*. London: Zed Books.
- Hauff, V. (red.). (1987). *Unsere gemeinsame Zukunft – Der Brundtland-Bericht der Weltkommission für Umwelt und Entwicklung*. Greven: Eggenkamp Verlag.
- Krasnodębski, Z. (2009). *Upadek idei postępu*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Krapiec, M. (2009). *Człowiek i prawo naturalne*. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.
- Kula, W. (2004). *Miary i ludzie*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mączyńska, E. (2019). Refleksje na kanwie książki Diane Coyle pt. PKB: krótka, lecz emocjonująca historia. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018. *Biuletyn PTE*, 3(86), 61-72.
- Migula, M. i in. (2015). System Rachunków Pracy jako nowoczesne narzędzie badawcze. *Wiadomości Statystyczne*, 7, 33-50.
- Mitra-Kahn, B.H. (2011). *Redefining the Economy: How the Economy Was Invented in 1620*. Pobrane z: <https://openaccess.city.ac.uk/id/eprint/1276/>.
- OECD. (2011). *Happiness: towards a holistic approach to*, A/RES/65/309. New York: United Nations-Digital Library.
- OECD. (2022). *Gross Domestic Product – definition*. Pobrane z: <https://data.oecd.org/gdp/gross-domestic-product-gdp.htm>.
- ONZ. (2012). *Defining a New Economic Paradigm: The Report of the High-Level Meeting on Wellbeing and Happiness*. Pobrane z: <https://sustainabledevelopment.un.org/index.php?page=view&type=400&nr=617&menu=35>.
- Raworth, K. (2021). *Ekonomia obwarzanka*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Rochet, J.Ch., Tirole, J. (2006). *Two-Sided Markets: An Overview*. Pobrane z: http://web.mit.edu/14.271/www/rochet_tirole.pdf.
- Rogall, H. (2000). *Bausteine einer zukunftsfahigen Umwelt – und Wirtschaftspolitik*. Berlin: Duncker & Humbolt.
- Rogall, H. (2010). *Ekonomia zrównoważonego rozwoju*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) (2013) nr 549/2013 z 21 maja 2013 r. w sprawie europejskiego systemu rachunków narodowych i regionalnych w Unii Europejskiej. Pobrane z: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/ALL/?uri=CELEX%3A32013R0549>.
- Samuelson, P. (1990). Foreword. W: P. Saunders, W.B. Walstad (eds.), *The Principles of Economics Course. A Handbook for Instructors*. New York: McGraw Hill.
- Schumpeter, J.A. (1995). *Kapitalizm, Socjalizm, Demokracja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sedláček, T. (2015). *Ekonomia dobra i zła*. Warszawa: Studio Emka.

- Sikora, K. (2014). Szczęście Narodowe Brutto w Bhutanie – nowe Szangri-la? Polityki publiczne: kształtowanie i wdrażanie. *Zarządzanie Publiczne*, 1(25), 63-72.
- Spaemann, R. (2012). Wstrzymywanie i ostatni bój. W: R. Spaemann, *Kroki poza siebie: przemówienia i eseje* (s. 260-276). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Stiglitz, J.E., Sen, A., Fitoussi, J.P. (2013). *Błąd pomiaru. Dlaczego PKB nie wystarcza*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.
- Stiglitz, J.E., Sen, A., Fitoussi, J.P. (2019). *Poza PKB. Mierzymy to co ma znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.
- United States. Bureau of Foreign and Domestic Commerce (1934), Seventy-Third Congress, 1933-1935 and Kuznets, Simon, 1901-1985. *National Income, 1929-1932*. Washington: U.S. Government Printing Office.
- Yunus, M. (2012). *Bankier ubogich. Historia mikrokredytu*. Warszawa: ConCorda.
- Żołądek, Ł. (2019). *Nie tylko PKB. Alternatywne wskaźniki rozwoju*. Pobrane z: [https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/41AC2B6063040255C12584A90042C31B/\\$file/Infos_265.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/41AC2B6063040255C12584A90042C31B/$file/Infos_265.pdf).
- Żurkowska, G. (2009). Nietransparentność świata jako problem metafizyczny. W: *Nauka a metafizyka* (s. 97-118). Warszawa: Wydawnictwo IFiSPAN.